

Pojedziemy w cudny kraj.

Spotkanie z poezją Marii Konopnickiej

W. Grobelna, A. Kubisiak

Na scenie las, kwiaty, krzewy jagód, tęcza. Na tle dekoracji ustawiają się wszystkie postacie biorące udział w przedstawieniu (z wyjątkiem Janka Wędrawniczka, który czeka za kulisami): Osoba prowadząca, Panna Borówczanka, Jaskółeczka, Żuczek, Pająk, Trzy Muchy, Dziewczynka z parasolem, Dziewczynka, Tęcza, Stefek Burczymucha, Pimpus Sadelko.

Bohaterowie przebrani w kostiumy oddające klimat utworów M. Konopnickiej (wg wizji reżysera).

W tle rozbrzmiewa „Etiuda E-dur” F. Chopina. Na tle melodii recytuje osoba prowadząca

Prowadząca:

Patataj, patataj,
Pojedziemy w cudny kraj!

Tam gdzie Wisła modra płynie,
Szumią zboża na równinie,

Pojedziemy, patataj...
A jak zowie się ten kraj?

Do kraju poezji Marii Konopnickiej, poezji, którą znacie z lektur szkolnych, zabierze Was Janek Wędrawniczek. Odwiedzicie wraz z nim czarną jaskółeczkę, pannę Borówczankę, spotkacie się ze Stefką Burczymuchą i z wieloma innymi znanymi postaciami stworzonymi przez M. Konopnicką.

Cały czas muzyka w tle.

Pojawia się Janek Wędrawniczek. Z zachwytem przygląda się dekoracji na scenie. Przystaje. Zwraca się do widowni.

Janek Wędrawniczek:

Oto tu przed wami stoi
Podróżniczek. Janek mały,
Co się wprawdzie boćka boi,
Lecz jest zresztą bardzo śmiały!

O, jak ślicznie tam daleko,
Pod tym lasem, nad tą rzeką!
Jak się słonko w wodzie złoci!
Co tam w łąkach jest stokroci,
Co tam zboża, co tam chat,
Jak szeroki, piękny świat!

Do muzyki dochodzą głosy ptaków

1. Panna Borówczanka:

Tuż nad Bugiem, z lewej strony,
Stoi wielki bór zielony,
Noc go kryje skrzydłem kruczem,
Świt otwiera srebrnym kluczem,
A zachodu luna złota
Zatrząskuje jasne wrota.

Nikt wam tego nie opowie
Moje panie i panowie,

Jakie tam ogromne drzewa,
Ile ptaszyn na nich śpiewa.
Jakie kwiatków cudne rody,
Jakie modre w strugach wody,
Jak dąb w szumach z wichrem gada,
Jakie bajki opowiada!
Mało komu tam się uda
Napatrzeć się na te cuda,
Mało kto w wieczornej ciszy
Tę borową baśń usłyszy.
Mało kogo bór przypuści
Do tajemnych swych czeluści
Gdzie się kryją jego dziwy:
Świat jak z bajki – a prawdziwy!

Janek W.:

Czy słyszycie śpiewy ptaków? Jest ich wiele w naszych lasach, na łąkach, a także w pobliżu naszych domostw. Największą sympatią darzymy chyba jaskółki.

Występuje osoba trzymająca w dłoniach jaskółcze gniazdko z ptaszkiem w środku

Jaskółeczka:

Nasza czarna jaskółeczka
Przyleciała do gniazdeczka
Przez daleki kraj,

Bo w tym gniazdku się rodziła,
Bo tu jest jej strzecha miła,
Bo tu jest jej raj.

A ty, czarna jaskółeczko,
Nosisz piórka na gniazdeczko,
Ścielesz dziatkom je!

Ścielże sobie, ściel, niebogo,
Chłopcy pójda swoją drogą,
Nie ruszą go, nie!

Janek W.:

Pięknie uwiłaś gniazdko jaskółeczko, ale popatrz, zbliża się burza.

W tle odgłosy burzy. Jaskółka boi się. Janek stara się ją pocieszyć

Nie martw się jednak, bo od czego jest parasol?

Dziewczynka (z parasolem i w stroju przeciwdeszczowym):

Wuj parasol sobie sprawił,
Ledwo w kątku go postawił,

Zaraz Julka, mały Janek
Cap! Za niego, smyk! Na ganek.
Z ganku w ogród i przez pola
Het, używać parasola!
Idą pełni animuszu:
Janek, zamiast w kapeluszu,
W barankowej ojca czapce,
Julka w czepku po prababce,
Do wiatraka pana Mola!...
A wuj szuka parasola.

Już w ogrodzie żabka mała
Spod krzaczka ich przestrzegała:
- Deszcz, deszcz idzie! Deszcz, deszcz leci!
Więc do domu wracać, dzieci!
Mała żabka, ta na czasie
Jak ekonom stary zna się
I jak krzyknie: - Deszcz! – to hola!
Trza tęgiego parasola!

Lecz kompania nasza miła
Wcale żabce nie wierzyła.
- Deszcz, deszcz idzie! Deszcz, deszcz leci!
Taka żaba!... Wielkie rzeczy!
Co nam wracać za niewola!
Czy nie mamy parasola?

Wtem się wichur zerwie srogi,
Dzieci w krzyk i dalej w nogi...
Szumią trawy, gną się drzewa,
To już nie deszcz, to ulewa;
A najgorsza teraz dola
Nieszczęsnego parasola.

W górę gną się jego zebra,
Deszcz nań chlusta jakby z cebra,
Pękł materiał... Aż pod chmury
Wzniósł parasol pęd wichury.
Darmo dzieci krzyczą: - Hola!
Łapaj! Trzymaj parasola!

Nie wiem, jak się to skończyło,
Lecz podobno niezbyt miło;

Żabki o tym może wiedzą,
Co pod grzybkiem sobie siedzą.
- Prosim państwa, jeśli wola,
Do naszego parasola!

Janek W.:

No i już po deszczu! Na niebie pojawiła się piękna siedmiobarwna tęcza.

delikatna muzyka, w której słyszeć dzwoneczki

Dziewczynka:

A kto ciebie, śliczna tęczo,
Siedmiobarwny pasie,
Wymalował na tej chmurce
Jakby na atlasie?

Tęcza:

- Słoneczko mnie malowało
Po deszczu, po burzy;
Pożyczyło sobie farby
Od tej polnej róży.

Pożyczyło sobie farby
Od kwiatów z ogroda;
Malowało tęczę – na znak,
Że będzie pogoda!

Janek W.:

O! A kto się tu wygrzewa na słoneczku w zielonym płaszczyku?

Żuczek:

Wyszedł żuczek na słoneczko
W zielonym płaszczyku
- Nie bierzże mnie za skrzydełka,
Miły mój chłopczyku.
Nie bierzże mnie za skrzydełka,
Bo mam płaszczyk nowy;
Szyły mi go dwa chrabąszcze,
A krajały sowy.
Za to im musiałem płacić
Po dwanaście groszy
I jeszcze się zapożyczył
U tej pstrej kokoszy.
Jak uszyły, wykroily,
Tak płaszczyk za krótki;
Jeszcze im musiałem dodać
Po kieliszku wódki.

Kiedy Żuczek kończy, słyszeć wrzawę, hałas...

Janek W.:

No, no! A co się tam dzieje? Kto tak rozrabia?

Przy stole siedzą trzy Muchy z kuflami w łapkach, a obok stoi pająk, który trzyma sznur

Pająk:

U chomika w gospodzie
Siedzą muchy przy miodzie.
Siedzą, piją koleją
I z pajaków się śmieją.

Podparły się łapkami
Nad pełnymi kuflami.
Zagiął chomik żupana,
Miód dolewa do dzbanu.

W trakcie rozmowy much pająk owija je sznurem, te niczego nie zauważają

Mucha 1:

Chwali się...

- Żebyś, kumo, wiedziała,
Com już sieci narwała,
Com z pajaków nadrwiła,
Tobyś ledwo wierzyła!

Mucha 2:

Drwi...

- Moja kumo jedyna,
Czy mi pająk nowina?
Śmiech, doprawdy, mnie bierze...
Pająk!... Także mi zwierzę!

Mucha 3:

Chwali się...

- Żebyś, kumo, wiedziała
Trzem pająkom bez mała,
Jak się dobrze zasadzę,
Trzem pająkom poradzę!...

Mucha 1:

Drwi...

Moja kumo kochana!
(Chomik! Dolej do dzbanu!)
Moja kumo jedyna,
Czy mi pająk nowina?

Pająk zdążył już związać muchy sznurkiem i zaciska pętlę

Pająk:

Prawi jedna, to druga,
A tu z kąta coś mruga...
Prawi czwarta i piąta,
A coś czai się z kata.

Pająk ci to, niecnota,
Nić – tak długą – namota!
Zdusił muchy przy miodzie,
W chomikowej gospodzie.

Wyprowadza muchy w kąt sceny

Janek W.:

Zostało nam jeszcze dwóch bohaterów. Przedstawcie się chłopcy.

Wesoło z głębokimi ukłonami

Pimpuś:

Pimpuś Sadełko!

Stefek B.:

I Stefek Burczymucha!

Janek W.:

O większego trudno zucha
Jak był Stefek Burczymucha.

Stefek:

- Ja nikogo się nie boję!
Choćby niedźwiedź...to dostoję!
Wilki?...Ja ich całą zgraję
Pozabijam i pokraję!
Te hieny, te lamparty
To są dla mnie czyste żarty!
A pantery i tygrysy
Na sztyk wezmę u swej spisy!
Lew!... Cóż lew jest?! – Kociak duży!
Naczytałem się podróży!
I znam tego jegomości,
Co zły tylko, kiedy pości.
Szakał, wilk?... Straszna nowina!
To jest tylko większa psina!...
(Brysia mijam zaś z daleka,
Bo nie lubię, gdy ktoś szczeka!)
Komu zechcę, to dam radę!
Zaraz za ocean jadę
I nie będę Stefkiem chyba,
Jak nie chwycę wieloryba!

I tak przez dzień boży cały
Zuch nasz trąbi swe pochwały,
Aż raz usnął gdzieś na sianie...
Wtem się budzi niespodzianie.
Patrzy, aż tu jakieś zwierzę
Do śniadania mu się bierze.

Jak nie zerwie się na nogi,
Jak nie wrzaśnie z wielkiej trwogi!
Pędzi jakby chart ze smyczy...
- Tygrys, tato! Tygrys! – krzyczy.

- Tygrys?... - ojciec się zapyta.
- Ach, lew może!... Miał kopyta
Straszne! Trzy czy cztery nogi,
Paszczę taką! Przy tym rogi...
- Gdzież to było?
- Tam na sianie.
Właśnie porwał mi śniadanie...

Idzie ojciec, służba cała,
Patrzą... a tu myszka mała,
Polna myszka siedzi sobie
I ząbkami serek skrobie!...

Pimpuś: *trzyma w ręce gęsie pióro, siada przy stole, pisze list...*

Usiadł Pimpuś z piórem w łapce,
chcąc rodzicom donieść w liście
o żalosnych swych przygodach,
i tak pisze zamasyście:

„Droga Mamo! Drogi Tato!
Bardzo mi tu źle jest w szkole.
Jeżeli mnie Tato kocha,
To do domu wrócić wolę!

Jeść tu dają bardzo mało,
Dokazywać – ani trocha,
Proszę przysłać mi ciasteczek,
Jeżeli mnie Mamcia kocha!

Mało serce mi nie pęknie,
Że się muszę żegnać z Wami!
Kochający Pimpuś.

Muzyka „Etiuda E – dur” F. Chopina stopniowo cichnie, ale nie urywa się

Prowadząca:

Nadszedł już czas, by pożegnać się z bohaterami utworów M. Konopnickiej

Wszyscy występujący kłaniają się, po chwili muzyka cichnie

Wykorzystano utwory i fragmenty utworów M. Konopnickiej:

„Żuczek”, „Stefek Burczymucha”, „Parasol”, „Jaskółeczka”, „Na jagody”, „Tęcza”, „O Janku Wędrowniczku”, „Przygody Pimpusia Sadelko”, „Muchy samochwały”.

Wiesława Grobelna
Agnieszka Kubisiak